

TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘK. W KRÓL. POL.

WYSTAWA CYKLU OBRAZÓW
JANA MATEJKI

SZKICE
do dziejów cywilizacji
w Polsce.

WARSZAWA
Czerwiec 1910 Lipiec.

1871-1872

2006 mg. s. 5

TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘK. W KRÓL. POL.

WYSTAWA CYKLU OBRAZÓW

JANA MATEJKI

SZKICE

do dziejów cywilizacji
w Polsce.

WARSZAWA

Czerwiec 1910 Lipiec.

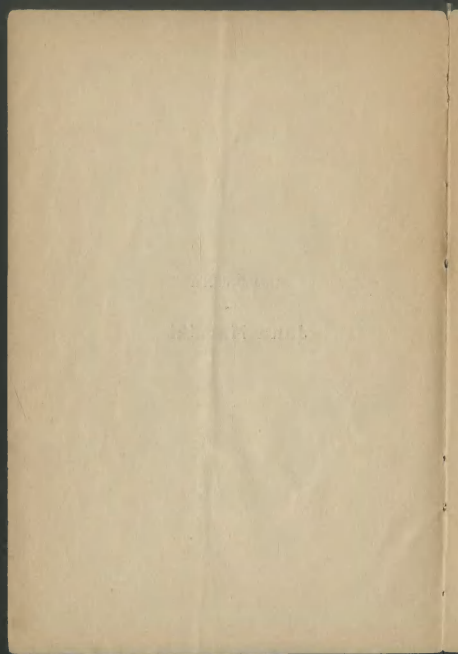


M. N.
10974

OBJAŚNIENIA

pióra

Jana Matejki.



Epoka Piastów.

I.

Zaprowadzenie chrześcijaństwa.

R. P. 965.

Z przyjęciem wiary Mieczysław I zatknął na Połańskiej ziemi krzyż. O wschodzie słońca smugę cienia przeorywują pługiem Benedyktyni, zaznaczając dla mającego stanąć domu Bożego linię świętą.

Wobec chrześcijaństwa, czynnikiem ważnym u Lechitów polańskich, przedstawiona kobieta; popierała ona przychylnie nową ideę rodzinną, przez porzucenie wicłożeństwa pogańskiego, obowiązującą.

Wiekowy dudarz, łzawo pogląda na materiał drzewny, gromadzony z pobliskiej dąbrowy, wśród której dogorywa gontyna starosłowińska. Jego myśli podzielać się zdaje młody wojownik, zbrojny łukiem i kołczanem, uchodzący z odłamek kamiennym zwalonego bożyszcza w lasy Pomorza, albo w puszcze pruskie.

Na tarczy o krzyż opartej, w herbowem znamieniu Topora, ryje nożem runiczny znak krzyża świętego jeden z rycerzy, już chrześcian, okalających księ-

cia, a nawołujących innych do chrzcielnicy, gdzie św. Wojciech, wobec Dąbrówki i wysłanników czeskiego Bolesława, w uczestnictwie pierwszego biskupa poznańskiego Jordana, dokonywa aktu chrztu na Cydeburze i Białokniehni Adelajdzie (późniejszej żonie Gejzy Węgierskiego), bracie i siostrze księcia Mieczysława.

Benedyktyni Radzym i przebyter Benedykt czytaniem wyznania wiary kierują niebardzo chętnym zastępem wiernych wojewodów i żupanów z ich żonami i dziećmi.

Na wodach Lednickiego jeziora czekają łodzie rybackie: powiozą one kiedyś św. Apostoła Polski na brzegi Bałtyku, gdzie męczeństwa dostąpi.

Ponad grodziskiem pogańskim, w słońca promieniach, szybują orły.

II.

Koronacya pierwszego króla.

R. P. 1001.

Pielgrzymka młodego Ottona III z Włoch do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie zjednała Polsce przyjaznego sąsiada. Syn greckiej Teofanii, cesarz, wraz z Radzymem, pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim, wkłada koronę królewską na głowę Bolesława Chrobrego. Nowy król, udarowany mieczem i gwoździem Krzyża św. dzierży w ręku miasto berła, włócznie św. Maurycego.

Nad klęczącym królem, za Radzymem, trzyma krzyż drogocenny, późniejszy na Ruś z córką królewską wysłany biskup pomorski Reinbern.

Chór Benedyktynów, kierowany opata Tuni przewodnictwem, śpiewa pieśń św. Wojciecha „Bogaro-dzico Dziewico“.

Przed tymi, przysłonięty mensą, na której spoczywa trumna św. Męczennika, klęczy biskup poznański Unger.

Z przodu, na ławie kamiennej zasiedli: Gizyler arcybiskup magdeburski, z Thietmarem biskupem z Merseburga.

Obok tych Sobiebór z rodziną Poraitów (z Czech).

Za Ottonem klęczy królowa Kunilda, z synem Mieszkciem w głębi; dobyty miecz piastuje Stojgniew—przy Światopelku kijowskim i starszym synu króla (z Judytą), Bezbraimie.

Bliżej, wsparty na toporze i tarczy, Nawój, przywódca Sieciechów; wychylony pod kolumną, Emeryk z Węgier, a za nim wznosi chorągiew królestwa brat króla, Władywój.

Koło tronu przyczajony Krzywosąd, a dalej giermek trzyma sandały cesarza, który z pobożności obrzędy przy grobie Świętego boso odprawia.

Orszak Ottona, rycerze, jak Zazzo patrycyusz Robert Oblacionarius, oraz kardynał błogosławiący i reszta zgromadzonych, zapelniają głębię świątyni, zdobionej, obwieszonej bogato makatami, a blaskiem lamp rozświetlonej.

III.

Przyjęcie Żydów.

R. P. 1096.

Po łupieżach, mordach i pożogach dokonanych w Europie, Żydzi znajdują oddech i osłonę w Polsce pod Władysławem Hermanem.

Wątpić musi Zbigniew w pożyteczność łaski króla ojca ani podziela współczucia brata Bolesława Krzy-

woustego, kiedy wypuszczając sokoła na gołębie, uprzedza późniejszy swój zakaz pobytu Żydom na Mazowszu, w dzielnicy przezeń rządzonej.

Krzywousty w ciągłych bojach i zapasach zapotrzebować może złota od przybyszów—w czym wzór bierze ze starego, jeszcze prawie dotąd wszechpotężnego wojewody Sieciecha, który udarowany, podpowiada królowi przyzwolenie.

Bogato zdobna, zachodniego wytworu kasetka, przedstawiona królowej Judycie przez kapelana dworu, sławnego rzeźbiarza Leoparda, umiejącego ocenić gościniec żydowski, przechyli szalę decyzji, zwłaszcza gdy i arcybiskup Marcin gotowy edykt otrzyma, a zdalenie pomyślnie załatwione w annalach zapisał.

Nie biorący udziału, dziś obojętny Magnus, niedawny wielko-rządca Wrocławia, rozweselił się widokiem hamowanego psa, sprawcy kłopotu służbie, śpieszącej z posiłkiem dla zdrożonej a wycieńczonej druzyny żydowskiej.

Spokojny w myślach, wychylony oknem biskup Stefan, jak i jego kiedyś następca duchowny Aleksander, zajęci kończeniem romańskiej katedry o drzwiach brązowych—ani za Sieciechem, Skarbimierz z Żeliszławem, a nawet nieco zasmucony (wiarę podkopującym) aktem św. Otton, nieprzeszkadzają wypowiedzeniu przyzwalającego słowa króla, wyczekiwanego z niepokojem przez stroskanych, a przez usta Benjamina z Tudeli błagających o litość Żydów.

Pomyślność Żydom zapowiada powiew chorągwi, pod którą konwojująca rota jeszcze przychylniej z powrotem prowadzić ich będzie, chociaż jak w stolicy państwa Płocku tak i na bogatem, choć słomą krytem Mazowszu, po wiek XIII pozostać niedozwoli.

IV.

W Łęczycy pierwszy Sejm.—Spisanie praw,
ukrócenie rozbojów.

R. P. 1182.

Wysłane do aprobaty Aleksandra III zebrane i spisane ustawy na zjeździe w Łęczycy, sprowadziły do Polski relikwie św. Floryana z biskupem mutineńskim, legatem papieża Luciusza III, niegdyś w Bononii zaprzyjaźnionym z Gedeonem Gryfitą, biskupem krakowskim.

Strudzony legat, po wręczeniu Kazimierzowi Sprawiedliwemu zatwierdzonego kodeksu, spoczywa wsłuchany w słowa bulli, głośnie odczytywanej przez biskupa Gedeona. Jeszcze uważniej śledzić będzie brzmienia edyktu, jaki biskup z rąk króla podejmie.

Rody, odsądzające od władzy nadużyciami znienawidzonego Mieczysława III (Starego), najbliższe tronu zajęły stanowiska.

Jaksa Gryf ze sztandarem, wojewoda krakow. Mikołaj Kis zajęty buzdyganem, wkrótce powiedzie z królem Mściława Ruskiego przeciw Kolomanowi na tron Halicza. Mściław więc stanął w bliskości książąt krwi, zajmujących pierwsze miejsca w improwizowanym nowo Sejmie.

Rycerski Sambor Żyra, opasany mieczem i tarczą herbowego Gryfa, wynagrodzony zarząd Pomorza, nie odstępuje swego pupila Leszka Białego po Kędzierzawym, radząc by młody książę, zwiąawszy się przyjaźnią ze zwichrzonym Mieczysławem, oderwał Mazowsze od Polski, jak sam niedługo postąpi z Pomorzem. Dalsze siedzenia zajęli młodzi książęta: Otto Wielkopolski i świeżo z pod Mediolanu przybyły Bolesław Wysoki, oraz Bogusław Stołpeński.

Wyżej, zasiedli ławę przyścienną duchowni: arcybiskup gnieźnieński Zdzisław, Cherubin poznański, płocki Lupus z Onoldem wrocławskim, dalej Zorysław wrocławski i Gaudenty lubuski.

Opaci: benedyktyński, Teodoryk cysterski, Gwidon norbertański z zastępem tłumnym comesów i dostojników jak: Mikołaj Bogorya, Wszebór, Trojan Gryfici, Wojśław, Świętosław Odrowąż, Prandota Magnus z Mrokotem kanclerzem krakowskim, zapełnili połowę romańskiego kapitułarza, kolumną o głowicy ornamentowanej przedzielonego, pod którym rozparty rycerz, w rodzaju Bieniasza lub Bolesty Jastrzębczyka, spalonego w Gnieźnie; rozważa zachwiane stanowisko swego rzemiosła i zapewne przerzuci się znów na stronę Mieczysława Starego, w tej chwili tajemną naradą z Henrykiem Kietliczem zajętego, a po śmierci Kazimierza, królewską wdowę Helenę z dziećmi, Leszkiem Białym i Konradem, mocno niepokojącego, mimo, że pojednani z sobą przez Fulkona biskupa, wojewoda Mikołaj Lis i Rawita Goworek sandomierski ronić przed nim będą królowej nad Mozgawą.

Cysters jędrzejowski, wyprzedzając Wincentego Kadłubka Różyca, w zakątku zbiera adnotacye do kroniki.

V.

Klęska Lignicka.—Odrodzenie.

R. P. 1241.

Kiejdan i Peta, wodze nawały tatarskiej, z hufcami Swarna i ruskich bojarów wszecz i wzdłuż zryli zagonami polskie dzielnice. Wypalone sioła, wyrżnięte miasta, zabalone grody. Zastępy rycerstwa pod Chmielnikiem i Lignicą rozgromione—w pień wycięte. Istne

cmentarzysko na całym placie tej ziemi zaległo. Niedobitki społeczeństwa, w rozterkach i krwawych walkach uprzednio osłabionego, teraz osłabione i zdemoralizowane, znaleźć mogły ulgę chyba tylko u stóp Chrystusowego znamięnia.

Pozbierane z pól Lignickich ciała poległych znaczniejszych rycerzy, zwieziono do tumu wrocławskiego, by złożeniem ofiar zaczerpnąć sił nowych, niezważyć o wszystkim.

Potrójne mary, ze zwłokami Henryka Pobożnego, Bolesława, syna morawskiego margrabiego Diepolda, oraz Poppona w. mistrza krzyżackiego, okolone insygniami rycerskiego średniowiecza, wśród zaduchem ocmionych woskowych świec płonących ustawiono w pośrodku nawy głównej, omroczonej oponami i zasłonami okiennymi. Czterech dzielnic Polski, Mało-Polski, Wielko-Polski, Mazowsza i Szląska herbów chorągwie zwisły nad ciałami pobitych.

W prezbiterium przed głównym ołtarzem Msza żałobna, św. Jacek wznosi Hostyę, dzwonek uderza smutno lecz donośnie, bł. Czesław zakonnik w skrusze ręce składa. Z głębi rozlega się z głuchym jękiem zmieszany chór zakonników dominikańskich i franciszkańskich, przeplatany intonującymi głosami bł. Prandoty z Białaczewa biskupa krak., Fulkona arcybiskupa i biskupa Tomasza wrocławskiego, odprawiających *Castrum doloris* przy poległych.

Henrykowa matka, św. Jadwiga, krzyżem na posadzce legła. Księżęca wdowa Jadwiga, dziećmi okolona, zbiera obłąkane myśli, obok niej syn najstarszy, Bolesław Łysy Rogatka. Szaleniec pokusi się o władzę, chociaż prawy władca, zgnębiony Bolesław Pudyk, jak niemniej jego żona św. Kinga i matka Grzysława, powrócą na tron osierocony. W pobliżu tych bardzo zboliałych, oparty o poręcz balustrady, z mie-

czem bratnią krwią często zwanym, rozważa Mazowiecki Konrad swe dawne winy, a może upatruje moment obecny za korzystny dla swych planów; w spełnieniu takowych pomódz mu mogą: Klimunt z Ruszczy, kasztelan krakowski, dziś stratę syna Sulisława oplakujący, oraz Domarat sędzia poznański z wojewodą Andrzejem i Czekuntem gnieźnieńskim, stalle przed ołtarzem zalegający. Z górnej ławy tej stalli, gdzie św. Gertruda, św. Salomea i św. Bronisława miejsca zajęły, zstępuje po kamiennych schodach chłopię niosące tarczę ozdobioną koroną, to wielko-polski Przemysław, odnowiciel królewskiej godności.

W ciżbie natłoczonego kościoła występują z garstki rycerzy na lewo zbiegli z pola bitwy Mieczysław Raciborski, Bolesław Kaliski z Sulkonem, a na prawo za Konradem, jego druch Żegota i górniczy Goldberga.

Przebyte bóle i klęski odrodziły naród, wlały weń nowe siły, których mu dotąd brakowało.

VI.

Powtórne zajęcie Rusi. Bogactwo i oświata.

R. P. 1366.

Wielkie myśli państwowe Chrobrego odżyły w ostatnim Piaście, Kazimierzu W., jak w żadnym jego poprzedniku.

Wielki budowniczy prawodawca, obrońca krzywd uciskanych—zwrócił się na wschód ku Rusi, pod zwierzchnością normandzko-pogańskiej Litwy zostając.

Potrójne wyprawy Kazimierzowe ozdobić pozwoliły Piastowskiego orła, czterech dzielnic ziem ruskich herbami: halickim, wołyńskim, bełzkim i przemyskim.

We Lwowie nagromadzone książęco-królewskie skarby, jak krzesło blachami złotymi i drogiemi kamieniami okryte, równie też korony, krzyże i szaty drogocenne, zabiera Kazimierz do Krakowa, a przy śmierci obdziela niemi katedry biskupie.

Z ramienia króla ustanowieni dla zarządu ziem podbitych książęta, uczestniczą aktowi założenia kamienia węgielnego pod metropolitalny katolicki kościół w ruskiej stolicy Lwowie.

Wobec miejscowego zastępu wschodnio-bizantyńskiego duchowieństwa z władzą na czele, w okalającej procesyi cerkiewnych obrazów z aparatem wyniesionych, uklękli szkodowani książęta: Jerzy bełzki, Aleksander Korjatowicz wołyńsko-łucki i Daszko przymyski wielko-rządca.

Wkrótce wygnani Lubart, bratanek Olgierda, z Danielem z Ostroga, zbrojni w hełmy zakroju wschodniego, stanęli wpośród czernców pod krzyżem potrójnym.

Król, przypominając słowa przyrzeczonej mu wierności, dając zapewnienie praw równości, rzuca pierścień w szczelinę kamieni fundamentowych kościoła.

O pomyślność nowej owczarni rozmodlony X. Dominikanin, pierwszy arcybiskup Lwowa, Krystyn, uczestniczy w błogosławieństwie, przez Jakóba Świnkę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, budowie udzielanem. W pobliżu Mikołaja, licencyata w prawie kanonicznem, Skarbimierza wiślickiego proboszcza i dominikańskich zakonników, stanęli patrycyusze mieszczenie.

Obok protegowanych przez króla robotników kamieniarzy, uklękł swobodnie chłop, teraz jeszcze ustawami ochronnemi ubezpieczony.

Żydzi, dostąpiwszy zatwierdzenia przywileju Bolesława kaliskiego, wielbią Jehowę, a wspaniałość króla wysławiają.

Cyrkiel, wymiar równości zakreślający — klepsydra, czas odmierzająca, złożone na rozwiniętym planie budowy, której autor - budowniczy podając młotek do trzechkrotnego zapukania w kamień, podsuwa kielnię z wapnem królowi.

O rusztowanie wsparty, pilnie nasłuchuje słów królewskich dziekan i kanclerz króla, Grzymalita Jan ze Strzelec, przezwiskiem Suchywilk.

Wojewoda sandomierski, Otto z Pilcy z gotowym aktem wyczekuje. Marszałek Zbigniew z Brzezia i Leliwita Melsztyński dzielą myśl przyszłego gubernatora Rusi, zbrojnego Władysława Opolczyka, aby Matki Boskiej obraz z Bełza przenieść do Częstochowy na Jasną Górę.

W głębi przy tronie, Pelka podkomorzy i Hincza z Rogowa, otoczeni rycerstwa zastępem, które przestrzega porządku, w różnoplemiennym tłumie mieszkańców, wyległych z ciemnych domostw i wąskich ulic miasta, zabudowanego w cerkwie greckie i ormiański kościół. W dali na wzgórzu gród Lwa Halickiego.

Przełom dziejowy.

VII.

Założenie szkoły głównej przeniesieniem do Krakowa ugruntowane.

R. P. 1361 — 1399 — 1400.

Pełnię władzy dynastycznej posiadający ród Piastów, z Kazimierzem W. ginie. Andegawańczyk, Ludwik Węgierski, zapewniając tron córce a następnie wstępujący Jagiello, nadwątlać ustępstwami i przywilejami władzy królewskiej niezależność i znaczenie,

Założenie szkoły głównej w Krakowie, przez Kazimierza Wielkiego dokonane, podtrzymała i uposażyła królowa Jadwiga przekazaniem zapisów testamentowych, a w ręce kanclerza królowej Piotra Wysza z Rogalina, biskupa krakowskiego i Jaśka z Tęczyna wojewody, złożonych.

Przeniesieniem szkoły z Kazimierza do Krakowa zainaugurował Jagiełło uniwersytet krakowski, który z mianem testatora Jagiellońskiego nazwę i tytuł zachował.

Postacie Jarosława Bogoryi ze Skotnik, arcybiskupa gnieźnieńskiego i Janka z Czarnkowa, stać zawsze będą przy wielkim nadawcy wiślickich statutów, jako też założycielu pierwszym szkoły głównej na Bawole.

Wobec herbów Piastowskiego i zjednoczonych pod Jagiellonami litewsko-rusko-polskich dwa inne później — herb uniwersytetu i rektorski.

Epoka Jagielonów.

VIII.

Chrzest Litwy.

R. P. 1387.

W pobliżu grodu Gedymina, pod gajem świętym, nad brzegami Wilii — świątynię Peruna zburzono, posąg bałwana zwalono; w miejsce tego postawiono krzyż — godło Chrystusowego odkupienia.

Z ołtarza zmieciony ogień święty, gaszą duchowni — zbrojna straż zagniała węże.

Na oczyszczonym ołtarzu ustawia kler kościelny tryptyk z Matki Boskiej Ostrobramskiej obrazem, gotyckiego Zachodu upominek, sprowadzony z aparatami z Polski przez królowę.

Jadwiga, zapatrzona w oblicze Zbawiciela, trzyma kielich, który, nowokreowanemu przez Jagiełłę biskupowi wileńskiemu, Jędrzejowi Wasylowi Jastrzębcowi, zakonnikowi reguły św. Franciszka, wymownemu kaznodziei, wręczy. Arcybiskup Bodzanta podawanego przez króla dotyka pastorału, na znak przyzwolenia.

Przy biskupie Janie Kropidle, stanęli za parą królewską pod sztandarem państwa: podkomorzy Jaśko z Tarnowa, z mieczem wojewoda Bartosz z Wissenburga, podkanclerzy z Moskorzowa Krystyn z Kozieglów i duchowni łacińscy i greccy.

W szyszaku, ubranym w wachlarz z piór pawich, książę Ziemowit Mazowiecki, niegdyś pretendent do ręki Jadwigi, w rozmowie z kanclerzem Zakliką, może załatwia sprawy posagowe siostry królewskiej Aleksandry, twarzą przypadłej do ziemi w towarzystwie starszej matrony bojarskiej w czepcu.

Na klęczkach do krzyża pochód nowo ochrzczonych, albo nawróconych braci, otwiera książę Wigund Aleksander, za nim Włodzimierz kijowski, Korybut nowogrodzki, Świdrygiełło, Borys, Korygiełło, Narymunt, z rodzinami i bojarskimi dworzanami.

Księżniczkę Danutę, Janusz Mazowiecki prowadzi ku klęczącej chrześcijańskiej Annie Witoldowej.

Mnich Franciszkanin błogosławi nowych i dawnych wiernych Ewangelią.

Dwaj współzawodnicy w zarządzie Litwą, nie rodzeni bracia, Skirgiełło trocki i Witold grodzieński książe, na uboczu spór o władzę wszczynają.

Pod gajem, kazania i nauki przygotowawcze ściągają coraz nowych przybyszów, a zasilają zastęp wiernych, spieszących do chrztu, dokonywanego przez księdza, zaopatrującego nadto neofitów w suknie nowe, białe.

Biskup Radlica zwany Małym, wydzielaniem ogólnie stosowanego aktu chrztu św. stara się ułatwić i skrócić wielką a długą jeszcze pracę nawracania.

Giermek królowej przy koniu dziwi się upornemu wyznawstwu pogańskiej Litwinki, zapłakanej nad osieroceniem węży, którym resztę mleka z misy wylewa oparty o ścięty dąb, siedzący na ziemi kapłan Znicza.

IX

Wpływ uniwersytetu na kraj w wieku XV.—
Nowe prądy.— Hussytyzm i humanizm.

W murach *Collegium Majus*, ostrołukowym gmachu scholastycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ława uczonych w kształcie stall, w środku pulpit. Dawne księgi: gramatyki, kompendya kanonów, *Summy* Lombarda.

Z ręką na filozofii Arystotelesowskiej kardynał Zbigniew Oleśnicki, mając za sobą św. Jana Kapistrana Bernardyna, z niepokojem spogląda w stronę zbliżającego się Hieronima z Pragi, jak i okalających go Jana z Dąbrówki, Pawła z Brudzewa, podkanclerzego Trąby i składającego świeżo zwiezione księgi na ławę bakalarzy, humanisty Michała z Wielunia. Kodeksa z soborów Konstancyjskiego i Bazylejskiego, a z niemi przybyłe pisma Cycerona, Owidyusza, Lukana, Plauta, może nawet Aretina lub Filelfa, natchnęły do pisanía nowej tezy młodego uczonego, przy którym współleżący na ziemi Jan Polak, okazywaniem bryły złota stwierdza swą bytność za Atlantykiem, zanim Kolumb tam zawinął, o czem świadczą archiwa sztokholmskie.

Zażarcie wczytany w nowe księgi, przedstawiciel ówczesnego młodego społeczeństwa, dowieść pragnie skuteczności zapisów, na nowe katedry przy *Collegium*

Minus ustanowionych, które ofiarami Nowkona rycerza, Katarzyny Mężykowej mieszczeni, i wdowy po Mikołaju z Michałowa kasztelanie krakowskim wyposażone zostały. Stwierdzić to mogą rektor Mikołaj z Brzeżnicy, Tomasz Strzępiński, późniejszy następca biskupa Oleśnickiego, jak i naprzeciw siedzący Jan Długosz, fundator Bursy, spisujący kroniki i mądry Ostroróg.

Arcybiskupowi Lwowa, Grzegorzowi z Sanoka, śpiewana modlitwa św. Kazimierza *Omni die dic Mariae* nie przerywa w studyowaniu książki, instrukcjami medycznymi zapelnionej.

Stallę, zajęta przez dygnitarzy zakonu św. Dominika i Franciszka, oraz metropolity Kijowa, w dalszym załomie pod herbem Uniwersytetu, zapelniają uczeni, pierwsze druki podziwiający: Vitellius, Sommerfeld, Adam z Łowicza i Stanisław z Krakowa.

Przy globusie, darze Macieja Korwina, Wojciech z Brudzewa wsparty, zatapia się we własnościach igły magnesowej; przy nim siedzący medyk i matematyk, Jan Ursyn zwraca się ku gościowi, prowadzonemu przez Filipa Kalimacha, Konradowi Celtesowi, laurea-towi cesarza Maksymiljana I, którego zamierzonej reformy Uniwersytet nie przyjmie, zniewolony stanowczością Jana Sacranusa (z Oświęcima) berło rektorskie dzierżącego, a Mikołaja z Kalisza i Michała z Bystrzykowa, magistra akademii paryskiej, największego z scholastyków, pismami poparty.

Przeciw gromadzącym się gościom zagranicznym Reuchlinowi, Erazmowi Rotterdamczykowi, Eobanowi Hesse, Bebeliusowi i Garciasowi z Hiszpanii, Kopernik występuje, ławę krakowskiej szkoły opuszczając; w zakęcie tejże ławy modląca się postać św. Jana z Kent.

Twardowskiego astrologiczne kreślenia znaków nadprzyrodzonych bałamuci Jan z Głogowa, okazując swoje obserwacje na czaszce.

Z oddali — Wit Stwosz, przy ukończonem dziele ołtarza Marjackiego, z krakowskim złotnikiem Grochowskim i Wernerem kamieniarzem z Pragi, pogląda na ten ruch nowy, wielki, którego powiew odczuwać zapewne musiał.

Na gankach żacy.

X.

Złoty wiek literatury w wieku XVI. — Reformacya. — Przewaga katolicyzmu.

W sali renesansowej, pod złocistym stropem kasetonowym, Orzechowski wyrzuca odczepieństwo Stankarowi, którego wymownie broni wychylony z po za głęboko zamedytowanego Fausta Socyna, zagorzały Blandrata. Andrzej Dudycz z Lismaninem, nadstawiając ucha, przyzywają ku pomocy Morgensterna. Za tymi, pod poważną opieką p. wojewody Kmity, księdza Krowickiego oplata czułość małżonki.

Przyjaciół Orzechowskiego, Jakób Przyłuski, pisarz grodzki, trzymając pod pachą manuskrypt swego sześcioksięgowego statutu, opuszcza wzburzony mównicę, z kąd rozpalony własną wymową bulli papieskiej ogłoszenie przedarte wyrzucił na środek izby uczonych.

Ciekawości młodzieniaszka nie przeszkadzają Frycz Modrzewski, współsiedzący na stole, ani Bernard Wojewódka, księgarz i drukarz krakowski, lub zasłuchany Marcin Bielski, a najmniej grecki i łaciński poeta Trzycieski, którego uwagę na dysputę teologiczną zamąca dźwięk pieśni, czytanej przez Górnickiego i Sępa Szarzyńskiego.

Autora tejże, Jana Kochanowskiego, jako poetę narodowego, wprowadza Rey, a Bartłomiej Paprocki zapewnia, że nawet heraldyka na tem nie ucierpi.

Lutnista Bekwark i Gomółka poprzedzają wybrança. Z ganku, gdzie Benedykt z Koźmina, po schodach zstępują Szymonowicz i Krzycki. Klonowicz pod filarem spogląda, przed kim Jakób Górski rektor uchyla biretu, a berła uniwersyteckie się chylą? Zaniepokojony, bo ujrzał kardynała Hozyusza, z uchwałami Soboru trydenckiego, w otoczeniu biskupa Białobrzeskiego, Skargi, Warszewickich i gwałtownego Leopolię, wychylonęgo nad poręcz ganku.

Fabian Birkowski Dominikanin, i św. Stanisław Kostka Jezuita, przystając, robią miejsce Hipacemu Pocijowi i św. Józefatowi Kuncewiczowi, niosącym akt Unii Brzeskiej. — W progu drzwi uwieńczony przez papieża, poeta Sarbiewski.

Biskup Samuel Maciejowski, mając za krzesłem Sylwiusza Siculę, przyjmuje list od Vittorii Colonny, zalecający Bernardina Occhina, kaznodzieję kapucyńskiego ze Sieny, na reformatora akademii krakowskiej. Na stopniach biskupiego tronu usiadła Zofia Siemichowska, rozmyślając nad mistyczno-teologiczną odpowiedzią treści listu jakiegoś reformatora cudzoziemskiego. Na prawo przed kominem, z ognia wyciągnął Sędziwój tygiel, a z niego monetę, przemienioną w złoto, na podziw Jana Strusia, medyka Solimana W., a ku zabawie Stańczyka. W okiennej framudze włoscy architekci Bartłomiej Berecci, Franciszek della Lori i Padovano dyskutują z Bethmanem o wyższości renesansu nad ostrołukiem, w czym ich utwierdza i popiera wychylająca się w oddali kopuła kaplicy królewskiej.

Bonar po trudach administracyjnych i budowlanych chętnie słucha nowatorskich zdań uczonych, jak również za nim zasiadający ławę pod ścianą Gasztold, kanclerz Łaski, autor statutu Aleksandra, Herburt, Petrycy Nidecki i Marcin Kromer.

Na barwnym fryzie sali medaliony ostatnich Jagiellonów: Zygmunta I, Zygmunta Augusta i królowej Anny.

XI.

Potęga Rzeczypospolitej u zenitu. — Złota wolność. — Elekcyja.

R. P. 1573.

Długie narady senatu pod rozpiętym namiotem królewskim przewlekały burzliwej tłumnie zgromadzonej szlachty swary nad wyborem nowego króla, z pomiędzy trzech ostatecznie kandydatów: Ernesta rakuskiego, Henryka andegaweńskiego i Jana szwedzkiego, nielicząc już czwartego Fiedora lub Iwana, z osobna obmyślanego przez rusko-litewskich panów.

Protector szwedzki, głowa dyssydentów w kraju Jan Firlej, marszałek i wojewoda krakowski, zawiązuje konfederację Grochowską. Sprawę zaostrzoną, groźną w zamęt walki domowej, wobec wyrostu partyi francuskiej, zażegnuje sam Firlej ustępstwem. Wysłany Andrzej Górka z żądaniem zaprzysiężenia przez posłów osobnego przy *pacta conventach* wyznaniowego aktu sprawił, że prymas Uchański powstawszy z krzesła pyta, czy Henryka królem mianować? Zgodność głosów biskupów: Fr. Krasieńskiego, Piotra Myszkowskiego, Konarskiego, Starożrebskiego, Karnkowskiego, jakoteż Sebastjana Mieleckiego, wojewodów Zborowskiego, Górki, Jazłowieckiego, Sieniawskiego, Kostki, Gostomskiego i innych, skłaniają kardynała Commendonego do uznania kandydatury Ernesta za przepadłą, co dzielają posłowie Wilhelm z Rosenberga i pan z Persztyna ustępujący. Na hasło Arnolda Karnkowskiego trąby i kotły sygnalizują wojewódzkie namioty w koło zatoczone, rycerstwo pod znakami rozwinięte. Salwy działowe witają elekta-króla, gdy pełnomocni jego wysłańcy — stary biskup Montluc

z zakonnym opatem i panem de Lansac, spieszą do przysięgi pod namiot, gdzie Ewangelia na klęczniku i gorejące świece czekają.

Okrzyki radosnego powitania, wywołują wdzięczne ukłony Francuzów, potęgujące zapal koła rycerskiego, gdzie Zamoyski wymownie przekonawszy zebranych o wadze głosu jednostki, znalazł się w górę podniesionym silnemi dłońmi braci szlachty Płazy i Tarły, wśród wrzawy wichrowatych, Oleśnickiego z Pińczowa, szablą migającego Drohojowskiego, Ligęzy, Przerębskiego, Siennickiego i Strasza, biergrabiego Zamku krakowskiego, którzy wołają: „Zanic Rdest, vivat książę Goweńskie”.

Jan Herburt z boku, rozważa maxymę oratora starosty bełzkiego, nie ze wszystkim ją podzielaając, kiedy przy stole rozsiadły Taszycki, a za nim o ławę wsparty Szafraniec z Pieskowej Skály, zgłębiają oblicze konterfektowe przyszłego króla jegomości. Zagonowa szlachta mazurska, znudzona przydługim wyborem, podochocona wysuszonym dzbanem wzmacnia tenor ogółu.

Pod flagą Achmet Czausz, Selima wysłannik w towarzystwie posła hospodara Multańskiego, ogłuszony krzykiem Zborowskiego Samuela, nie zwraca uwagi na posłów brandenburskiego i pruskiego księcia, w sprawie lenna przybyłych. Inaczej z Haraburdą, któremu zamęt powszechny nie przeszkadza Ostrogskiemu, kijowskiemu wojewodzie, zdawać sprawy z niepomyślnie zakończonych układów w Moskwie.

Radziwiłł Rudy wyjaśnia ks. Siemionowi Słuckiemu dwuznaczne punkta carskiego listu.

Oparty nogą o kamień przy stole dyssydentów, marszałek Firlej słucha wyliczanych korzyści z nowego wyboru wynikłych, wywodami Olbrachta Łaskiego przekonywany.

Rycerz Cihowski zarówno z innymi konno po-
le elekcyi obiega, gońców rozsyła.

Karety zajeżdżają—koniec dnia uroczystego.

Słońce zapada, oświecając Warszawę—przyszłą
stolicę państwa królów elekcyjnych.

XII.

Konstytucja 3 Maja. — Sejm czteroletni. — Komisyja Edukacyjna. — Rozbiór.

R. P. 1795.

Wykwintna sala Zamku warszawskiego o zmroku.
Ściany płaskorzeźbami przyozdobione, stukatorów
włoskich klasycznego renesansu dzieło. Rozwieszone
obrazy starych mistrzów—brązy po sprzętach, złoce-
nia, kryształowe świeczniki.

W niszy, wpół osłonięonej firanką, zdobną w her-
by Ciołka, na zwierciadlanej kanapie atłasowej spoczy-
wa król fatigatus, Stanisław August, złocistym szlafro-
kiem odziany. Przed nim, na stoliczku o podnóżkach
sfinksowych, pisma dyplomatyczne, w rękach złota
tabakierka, z której zaczerpuje ożywcze tchnienie.

Rozmowę z Radziwiłłem, wielce nieukontento-
wanym i zdziwionym, przerwał król, przyjmując go-
ści, wpuszczonych bocznemi drzwiami tajnego kory-
tarza.

Bacciarelli nowego adepta sztuki narodowo-histo-
rycznego malarstwa, Smuglewicza, prezentuje protek-
torowi nauk i wszelkich sztuk wyzwolonych znawcy.
Teką rysunków i obraz na sztaludze umieszczony, za-
pewnią niezawodnie młodemu artyście pobyt i wy-
kształcenie za granicą. Canaletti z pomocą szkieł, oce-
nia zalety przedstawionego obrazu.

Chodowiecki, Czechowicz i Norblin w towarzy-
stwie ks. Podkomorzego, podzielać się zdają przychyln-
ne zdanie znakomitego cudzoziemca.

Pani Grabowska, w tej chwili zajęta dowcipno-elastyczną rozmową księdza biskupa warmińskiego Krasickiego przeplataną uperfumowaną wesołością Trembeckiego.

Biskup Naruszewicz, wczytany w notaty historyczne, zwraca się w stronę ks. Józefa opartego o ścianę.

Dyskutujący nad artykułami Konstytucji 3-go Maja Andrzej Zamoyski ze Staszycem, pozwalają udziału w rozmowie zamyślonemu Zakrzewskiemu, przechyłonemu nad poręcz kanapy.

Zgorszony Stępkowski zdaje się rozmawiających podejrzynąć o zbrocenie umysłu, a tem spostrzeżeniem dzieli się z nadchodzącym Chreptowiczem.

Może autora *Nowych Aten*, X. Chmielowskiego i Bohomolca Jezuitę, żegnającym gestem pozdrawia wchodzący marszałek Adam Czartoryski z uchwałami Sejmu Czteroletniego w ręce, gdy przedstawiciel Komisji Edukacyjnej, Hugo Kollątaj, wstępując na salę wnosi księgę reform, w otoczeniu niosących świeczniki ośmiowiekowej oświaty, X. Konarskiego, Kopczyńskiego, Potockiego, Karpińskiego, Piramowicza, Czackiego, Niemcewicza i Śniadeckich.

Bieliński i generał Mokronowski u progu witają przybyłych.

Ksiądz Prymas choć przewodniczył Komisji, w skutki jej nie wierzy, bo—Lucchesini przychylony, szepcze księciu Replinowi: „Już czas“!

Nad królem, zwierciadło przeciwną ścianę sali z portretem króla Jana odbija, a obojętnego już pełnomocnika dworu wiedeńskiego odsłania.

.....

...Posypały się na posadzkę przyszłej cywilizacji kwiaty przez naród przygotowane. Zwiędły—pozostała Książka Psalmów Pokutnych — a dalej — O naśladowaniu Chrystusa.

